

Witold Cieński. Urodzony w Wodnikach 1997r. Syn Stanisława i Marii z domu Cywińska. Rodzeństwo: - Roman /zmarł podczas pierwszej Wojny Światowej/ S. Tomea - Niepokalanka. Zdzisław prawdopodobnie zamordowany przez Niemców ^{Kadziętynie. Nela -} ^{kol. maj. Edward wzięty w 2SSK} zastępczynią przez Ukrainców ^{Olga Strawińska, zmarła w Kazach-} stanie -dzieci: - Roman - zginął podczas II Wojny Światowej, Maria Mazur /w Kanadzie/, Wanda - zginęła w powstaniu Warszawskim. Anetka w Kanadzie - ...
Stefan,.....

Zona Witolda - Aniela Dzieduszycka^{III}, urodzona 2.VIII.1902 w Jezupolu, woj. Stanisławów. Rodzice: Władysław i Ewa Koziebrodzkich. Rodzeństwo:- Juliusz ur.1900 r. i Wojciech ur.1912.

Zamieszkali w Ossowcach, pow. Buczacz, woj. ~~Ś~~ Tarnopol, nad Strypą. Ossowce należały przedtem do Heleny z Cywińskich Potockiej siostry Babki Marii Cieńskiej.

Córki. Ewa ur.29.VII.1923. Anna ur. . . . 1925 zmarła w Kazachstanie 3.VI.1942r /Wielki Piątek/. Maria -Lila ur. . . . 1927r.

Ossowce. W jarze Strypy, 14 km. od Buczacza, majątek około 1000 morgów pola i 200 morgów lasu. Dwór prawie zupełnie spalony przypadkiem w czasie pierwszej i drugiej wojny. Zbudowany na miejscu warownego zamczku, a raczej jego lamusa. Stare lochy ciągnące się pod pięknym parkiem ze starymi drzewami. Zachowały się fotografie dworu i parku, z różnych stron. Dwór - zwany pałacem. kryty gontem, częściowo piętrowy, wyjątkowo malowniczo położony - na wzgórzu nad rzeką a z przeciwnej strony jaru las. W domu stare kominki z sekretnymi przejściami, drewniane belkowane pułapy, piękne układane we wzory parkiety, niektóre pokoje jeszcze od wojny nie wykończone. Folwark był wydzierżawiony przed wojną a przy dworze została tylko wozownia stara, w której stały powozy itd. oraz stajnia z paroma boksami na konie cugowe i wirchowce. Przez długie lata jeździło się czwórką kasztanów, Bułka, Baba, Buchehek i Buchta, nawet gdy już stał w garażu samochód, którym nie zawsze można było przejechać, zwłaszcza w zimie. Na zakupy jeździło się do Buczacza, do kościoła do Petlikowic ^{starych} - 3 km. albo chodziło się do cerkwi w Ossowcach, bardzo pięknej drewnianej, a na parę lat przed wojną Ojciec chyba własnym sumptem wybudował kościół w Ossowcach, na przeciw dworu, ale ksiądz dojeżdżał tylko w niedzielę. Ojciec zajmował się pieczokowicami, lasem i codziennie chodził pilnować wyrębów itd.

Mama prowadziła duży i dochodowy ogród przy pomocy wspaniałego ogrodnika pana Postółkę, Czecha, który utrzymywał ten park w przepięknym stanie, pełno w nim było klombów kwiatowych i egzotycznych roślin, a także moc wspaniałych drzew owocowych, szklarni, etc.

We wsi była szkoła, ale nie chodziliśmy do niej, uczyły nas w domu rozmaite gwernantki, naprzód Niemka, potem Francuzki. Do gimnazjum zostaliśmy /Lwa i Ania/ oddane do⁴⁵ Niepokalanek do Jazłowca, oddalonego od Ossowic o 28 km. Dom był zawsze pełen gości, przeważnie sąsiadów, przyjeżdżali na pływanie w Strypie /kajaki przywiązywało się do kamiennych tureckich słupów granicznych/ albo na narty, czy polowania. /Zające, lisy, czasem dziki/

28.VIII.1939 r. Ojciec został powołany do wojska. Spotkaliśmy się ponownie dopiero jesienią 1942r. w Iraku.

17.września 1939, na wiadomość o wkroczeniu Sowietów, przeszedł ze swoim oddziałem /6 dak. altyrererji konnej/? do Rumunii a potem na Węgry, gdzie był internowany. Potem dotarł do wojska polskiego do Egiptu, Palestyny etc. Mieszkał w Jerozolimie, Tel-Awiwie, Kairze, w El-Kantarze itd. Nie wiem co robił, chyba był zatrudniony w wywiadzie. W tym czasie wszystko było "ściśle tajne", nie znało się adresów, tylko numery poczt~~ów~~ polowych, była przecież wojna a cały środkowy Wschód roił się od szpiegów niemieckich. W 1946 r. został przeniesiony do Szkocji gdzie pracował w muzeum wojska polskiego w dziale numizmatyki w 1947 r. jesienią dołączyliśmy do Anglii i tam nas w 1948 r. zdemobilizowali Anglicy do cywila.

..... Lila mieszkała z Ojcem przez następne lata, ma po nim wszystkie dokumenty i pamiątki i ona może udzielić najwięcej informacji o jego losach.

Jeżeli chodzi o nas, 17 wrzesień 1939 r. zastał nas w Jazłowcu a Mamę w Ossowcach. Na wiadomość o wejściu Sowietów, zostawiła dom pełen uchodźców, i lotników, którzy stacjonowali u nas z ukrytymi w lesie samolotami /oni zaraz odlecieli/, i tylko z małym nesesserem przedostała się do Jazłowca w chłopskim przebraniu, naprzód końmi, potem piechotą, gdy maruderzy zabrali jej konie. Wkrótce Sowietci zaaresztowali ją i wielu uchodźców i wywieźli do Buczacza na śledztwo ale miała cudze dokumenty więc jej nie rozpoznano i puszczono. Wtedy wyjechaliśmy do Lwowa. Zajął się nami Stryj Włodzimierz Cieński, znalazł nam mieszkanie u Haydlów na Mickiewicza potem na Zimorowicza.